

Marian Guzek

EURO JAKO PIENIĄDZ ŚWIATOWY W RELACJACH Z DOLAREM

WPROWADZENIE

Celem niniejszego opracowania jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy euro ma szansę zwiększania swej roli jako drugiego, po dolarze, pieniądza światowego, czy też odwrotnie – konieczność pogodzenia się z utratą tej roli i stopniowym wycofywaniem się na pozycję pieniądza międzynarodowego, podobnie jak przytrafiło się funtowi sterlingowi. Zaczniemy jednak od przyjrzenia się sformułowanej przez Jesusa H. de Soto nadzwyczaj odważnej zachęcie dla strefy euro do wyparcia dolara z jego hegemonistycznej pozycji.

1. CZY STREFA EURO NADAJE SIĘ NA OAZĘ ŻŁOTEJ WALUTY?

Chodzi o to, aby strefa euro potrafiła zgromadzić odpowiednie zasoby złota w celu przekształcenia euro w pieniądź kruszcowy, przyciągający nabywców tej waluty z całego świata. Koncepcję taką przedstawił profesor ekonomii Uniwersytetu w Madrycie, Jesus Huarta de Soto, znany autor licznych książek, o którym Leszek Balcerowicz zamieścił opinię, że: *rozwija on tradycję szkoły austriackiej – najbardziej wolnorynkowego [dodajmy: i najbardziej antypaństwowego – M.G.] kierunku współczesnej ekonomii. Zarys tej koncepcji ma formę wywiadu pt. Kryzys może być dobry*¹. Zdaniem de Soto, państwa członkowskie strefy euro, zrzekając się narodowej suwerenności walutowej, zrezygnowały z pełnienia funkcji interwencjonizmu w formie polityki pieniężnej. W ślad za tym nie są władne zniekształcać warunków rynkowych za pomocą nadmiernych emisji waluty, powodujących inflację, oraz nie mogą

¹ J.H. de Soto, *Kryzys może być dobry*, „Rzeczpospolita”, 7–8.07.2012.

wykorzystywać kursu walutowego do zniekształcania cen rynkowych, aby pobudzać eksport i hamować import. Dzięki temu powstała sytuacja podobna do standardu złota, a więc systemu pieniężnego opartego na wymienialności walut na złoto. Ale to jeszcze nie wszystko.

Ponieważ w Unii Europejskiej wprowadzono integrację z władzą centralną w Brukseli i jej organach, powstały warunki sprzyjające kryzysowi. Rozumowanie autora wywiadu możemy sprowadzić do przypomnienia, że przed zawarciem Traktatu Rzymskiego, po długotrwałych dyskusjach naukowych przyjęto koncepcję tzw. integracji instytucjonalnej, a nie rynkowej. W ten sposób przesądzono występowanie w całej Unii, a nie tylko w strefie euro, szerokiego zakresu interwencjonizmu z licznymi regulacjami w wielu dziedzinach, co oczywiście musiało być przyczyną opiekuńczości państw, nadmiernych wydatków socjalnych oraz ingerencji na rynkach pracy.

Gdy nadszedł kryzys państwa Unii – idąc śladem USA i decyzji organów wspólnych – zastosowały potępianą przez szkołę austriacką politykę typu keynesowskiego, wskutek czego – zdaniem de Soto – zadłużyły się nadmiernie, aby sprostać wydatkom. *Sam mechanizm unii monetarnej gwarantuje, jak w standardzie złota, że te państwa, które zarzucą dyscyplinę budżetową będą musiały spojrzeć w oczy ryzyku niewypłacalności i zostaną zmuszone do podjęcia kroków na rzecz zmniejszenia wydatków, tak jak dzieje się to obecnie. W przeciwnym razie stracą wypłacalność. To wystarczy.*

Oczywiście, wystarczy dlatego, że zbankrutują, a jak wiadomo z zasad neoliberalizmu, kryzys jest dobry bo doprowadza do bankructwa, a bankructwo ma zalety. Polegają one na tym, że inny podmiot, czyli wolny rynek, może z powodzeniem wyręczyć nieudolne państwa w ich funkcjach. To, że początkowe rezultaty będą dla społeczeństw dokuczliwe, nie ogranicza de Soto w śmiałości oczekiwań. Można sądzić, że liczy on na to, iż wtedy państwa będą wreszcie mogły się wykazać – jak potrafiły zawsze w historii – przywołaniem społeczeństw do porządku znanymi sobie sposobami siłowymi. Oczywiście takie działania nie są przez neoliberalistów traktowane jako interwencjonizm, ale jako zapewnienie rynkom właściwych warunków ich funkcjonowania.

Konkluzja jest więc następująca: *Przetrwanie i konsolidacja euro, mogą spowodować, po raz pierwszy od II wojny światowej, wyłonienie się konkurencji dla monopolu dolara i ze swoimi zaletami euro uchroni świat przed kolejnymi kryzysami na wzór tego, który zainfekował porządek gospodarczy w 2007 roku... Euro musi przetrwać. ...Miejmy nadzieję, że później przyjdzie pora na standard złota.* Zdaniem de Soto, euro wymienialne na złoto powinno być oparte na systemie pieniężnym Niemiec, co nie oznacza, że państwo niemieckie mogłoby prowadzić większy interwencjonizm niż w innych państwach członkowskich strefy.

Jakkolwiek koncepcja ta może się wydawać karkołomna, to jednak należy ją odnotować jako zaskakujący atak przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomii na głównego odbiorcę jej ideologii libertariańskiej, jakim były od dziesiątek lat Stany Zjednoczone. Być może jest to reakcja odwetowa za niewątpliwe zniekształcenie przez Milтона Friedmana² z chicagowskiej szkoły ekonomii, którą utworzył, koncepcji pieniądza kruszcowego przez włączenie do neoliberalizmu, będącego wspólnym dziełem obu szkół, monetaryzmu opartego na pieniądzu papierowym, a więc bez wartości, o czym Friedman jako minarchista, czyli zwolennik niższego szczebla ideologii libertariańskiej, powinien był jednak pamiętać. W każdym bądź razie oskarżenia pod adresem USA dowodzą chęci szkoły austriackiej do przerzucenia odpowiedzialności za obecny kryzys światowy wyłącznie na to państwo. Uwzględniając dla ścisłości tak radykalną, a raczej wojowniczą, koncepcję przekształcenia roli euro jako waluty światowej, musimy przejść na płaszczyznę doświadczeń funkcjonowania dolara i jego relacji z koegzystującym wraz z nim funtem oraz innymi walutami międzynarodowymi.

2. HEGEMONIA DOLARA A GASNĄCY FUNT STERLING

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie sytuacji w jakiej musi się znaleźć każde państwo emitujące pieniądź światowy. Musi mianowicie przejść przez dwa stadia, najpierw progresji walutowej, a na końcu – regresji walutowej. Stadia te mogą być przedzielone fazą, jaką można nazwać okresem stabilizacji walutowej. Długość trwania tych stadiów i okresu pośredniego może być różna, od kilku do kilkudziesięciu lat dla każdego z nich. Z punktu widzenia korzyści osiąganych przez kraj emitujący, nazywanych rentą emisyjną (*seigniorage*), stadia te są całkowicie odmienne. W pierwszym, w zamian za zaopatrywanie świata w ogromne ilości waluty, której koszty produkcji są bliskie zeru, do kraju emitującego napływa mnóstwo towarów jako zapłata za walutę. W okresie stabilizacji walutowej korzyści mogą znacząco maleć z powodu braku nowych emisji. Natomiast w stadium regresji następuje powrót szczególnego towaru, jakim jest pieniądź światowy, do jego emitenta, który musi ten towar wykupić i go zniszczyć, aby nie powstała w kraju hiperinflacja z powodu obfitości wracającego pieniądza.

Aby zredukowanie groźnej obfitości wracających zasobów wyrażało się w zmniejszaniu ich pieniężnej wartości w regulowanym przez emitenta stop-

² M. i R. Friedman, *Wolny wybór*, PANTA, Sosnowiec 1994.

niu, najlepiej jest posługiwać się instrumentem deprecjacji jego waluty, lecz stopniowo, w sposób umiarkowany. Gwałtowna bowiem zmiana wartości, np. funta szterlinga, do poziomu równego wartości złotówki z ostatnich dni komunizmu, niezwykle ułatwiłaby emitentowi funtów, czyli W. Brytanii, ich wykup od rozczarowanych ich posiadaczy, lecz groziłaby światowymi wstrząsami na rynkach finansowych i hiperinflacją wewnątrz Wspólnoty Narodów.

Gdyby jednak emitent został w jakiś sposób nakłoniony do unieruchomienia instrumentu deprecjacyjnego i utrzymania wysokiej ceny jego waluty, to byłoby to dla niego korzystne, jeśli miałyby jeszcze wiele okazji po takiej cenie ją sprzedawać. Jeżeli jednak takie okazje należałyby już do rzadkości i emitent mógłby występować w zasadzie tylko w roli nabywcy swojej własnej waluty, to wysoka jej cena byłaby dla niego zabójcza tym bardziej, im więcej wciskałoby się do niego tej waluty z powrotem z całego świata. Ze względu na wagę tej kwestii warto najpierw spojrzeć na historyczne kształtowanie się relacji wzajemnych dolara i brytyjskiego funta.

3. PUŁAPKA APRECJACYJNA DLA FUNTA STERLINGA

Taka przygoda unieruchomienia „instrumentu deprecjacyjnego” przytrafiła się Wielkiej Brytanii na konferencji w Bretton Woods. Niektórzy sądzą nie bez podstaw, że przyjęte wtedy przez to państwo zobowiązanie do utrzymywania kursu funta na poziomie 4,03 dolara, wyraźnie nadwartościowym, zostało W. Brytanii narzucone przez Stany Zjednoczone, zainteresowane osłabieniem konkurenta w celu zapewnienia dolarowi wyłączności w pełnieniu funkcji pieniądza światowego. Wielką Brytanię reprezentował wtedy J.M. Keynes, mający już wybitną pozycję międzynarodową nie tylko w nauce ekonomii, ale także w dziedzinie praktycznych zastosowań jego teorii do zwalczania wielkiego kryzysu z lat 1929–1933, i to głównie w celu ratowania przed jego skutkami Stanów Zjednoczonych.

Przedłożona na konferencji jego koncepcja utworzenia rozrachunkowego pieniądza międzynarodowego pod nazwą bankor została odrzucona przez Stany Zjednoczone. Były one reprezentowane przez ministra finansów H. Dextera White'a. Z punktu widzenia ich interesów, a najprawdopodobniej także w zgodzie z interesami wszystkich uczestników, z wyjątkiem W. Brytanii, Stany postąpiły słusznie. Wtedy bowiem świat nie miał kłopotu z brakiem pieniądza mogącego pomyślnie pełnić funkcję waluty światowej, zastępując funta, bo był nim dolar, a USA były krajem wyraźnie predestynowanym do roli emitenta takiego pieniądza.

Projekt Keynesa, obiektywnie biorąc, był wartościowy i nadawał się do zastosowania, ale nie w owym czasie, lecz dopiero na początku lat 70. To właśnie Stany Zjednoczone skorzystały z takiego pomysłu (nazwanego SDR – *Special Drawing Rights* – Specjalne Prawa Ciągnięcia), gdy – podobnie do W. Brytanii – były już w zasadzie po okresie progresji walutowej dolara, ale w tym czasie brakowało innego pieniądza, który mógłby go w roli waluty światowej skutecznie zastąpić.

Na konferencji w Bretton Woods słynny uczoney brytyjski zgodził się ulec namowom White'a i przyjąć szkodliwy dla Wielkiej Brytanii kurs nadwartościowy funta. Z pewnością zbyt optymistycznie oceniał on szanse sprzedaży funtów, zwłaszcza krajom Wspólnoty Brytyjskiej, zobowiązanych do utrzymywania rezerw walutowych w metropolii, a nie doceniał konieczności skupowania własnej waluty z powodu narastającego spadku popytu światowego, co już w latach 20. spowodowało utratę poważnej części brytyjskich rezerw złota i doprowadziło do odstąpienia od wymienialności funta na złoto (w 1931 r.).

Poglądy o przewrotności White'a z powodu jego cech osobistych, zwłaszcza, że jako minister finansów USA miał specjalną motywację do szkodenia W. Brytanii, nie mogą być uznane za pozbawione znaczenia. Najprawdopodobniej White, nie należący wtedy do wyjątków w USA, był – jako szpieg sowiecki – osadzony blisko prezydenta Roosevelta, niezwykle wpływowym politykiem w całej grupie reprezentantów interesów Związku Radzieckiego w rządzie USA. Może to właśnie wpływy tej grupy, zainteresowanej poszerzeniem bloku komunistycznego, zainspirowały Franklina Roosevelta do przekonania Winstona Churchilla, że wypada przekazać pod władztwo Józefa Stalina część krajów alianckich, czyli Europy Środkowo-Wschodniej, a nie tylko dążenie USA zachęcenia Stalina do udziału w wojnie z Japonią³. Najważniejszym jednak wnioskiem, jaki możemy wyciągnąć w sprawie narzucenia Wielkiej Brytanii aprecjacji funta, jest stwierdzenie, że czynnikiem sprawczym szkodenia temu krajowi nie były Stany Zjednoczone jako państwo i jako społeczeństwo, lecz

³ Hipotezę taką potwierdza fakt, że już w 1939 r. Roosevelt otrzymał od podsekretarza stanu Adolfa Berlega listę kilku urzędników administracji rządowej USA, którzy byli sowieckimi szpiegami. Informacje te Roosevelt „schował do szafy”. Zlekceważył też fakt, że w gronie zdemaskowanych szpiegów był amerykański dyplomata Alger Hiss. To właśnie temu dyplomacie na konferencji w Jałcie postanowiono powierzyć pokierowanie administracją pierwszej konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Po wojnie Hiss został skazany za szpiegostwo wyrokiem sądowym, pomimo że nie przyznał się do winy. „Dziś po ujawnieniu sowieckich archiwów mamy co do niej pewność”. Por. P. Zaremba, *Zauroczeni Stalinem. Zasłepienie fikcją raję komunistycznego w USA pomagało sowieckiej Rosji w realizacji jej planów*, „W Sieci” 2013, nr 16/17, s. 53–54.

utajone interesy b. ZSRR, realizowane – jak wynika z cytowanego artykułu P. Zaremby – za pomocą rosyjskich służb wywiadowczych otaczających prezydenta Roosevelta. Należy dodać, że w owym czasie sowiecka geopolityka za swój priorytet strategiczny uznawała rozkładanie kolonializmu, gdyż była to realna droga osłabiania świata kapitalistycznego, mająca poprzedzać planowane, ostateczne rozwiązanie militarne przeciw krajom wysoko rozwiniętym, a szczególnie Stanom Zjednoczonym. Przedtem jednak ważnym zadaniem było doprowadzanie do rozkładu największego imperium kolonialnego, czyli Wielkiej Brytanii, oraz pozyskiwanie na sojuszników imperium sowieckiego krajów tzw. trzeciego świata.

Zniekształcenia polityki USA z tego powodu nie przeszkadzają jednak w uznaniu prawdziwości sądu, że rozwiązania systemowe z Bretton Woods jako całość były korzystne i odegrały ważną rolę w tworzeniu nowego porządku w systemie finansowym świata zachodniego. Keynesowi udało się w pewnym stopniu zneutralizować skutki swych błędów dla W. Brytanii, dzięki uzyskaniu od Stanów, za zgodą White'a, dodatkowych kredytów. Nie uchroniło to jednak W. Brytanii od recesji i długotrwałych konsekwencji nadwartościowego kursu funta.

4. APRECYJACYJNE WINDOWANIE KONKURENCYJNYCH WOBEC DOLARA WALUT W HOTELU PLAZA

W hotelu Plaza w Nowym Jorku 22 września 1985 roku rządy pięciu państw zawarły umowę nazywaną Plaza Accord lub Plaza Agreement. Państwami tymi były: Francja, Japonia, RFN, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Jakkolwiek cel tej umowy jest określany jako zdewaluowanie dolara, to jednak nie jest tajemnicą, że rzeczywistym celem było nakłonienie przez USA Japonii i Niemiec Zachodnich do wyrażenia zgody na aprecjację ich walut. Stanom chodziło głównie o Japonię, z którą amerykańskim korporacjom było coraz trudniej konkurować i wywarły one nacisk na administrację Reagana w celu wprowadzenia ochrony ich interesów, podpowiadając zwiększenie poziomu protekcjonizmu. Rząd USA wybrał jednak metodę odmienną, działającą na całą gospodarkę wybranych partnerów, a mianowicie aprecjację ich walut. W jej wyniku jen zwiększył swą wartość do dolara o 41%, co musi być interpretowane jako drastyczne ograniczenie ekspansji gospodarki japońskiej oraz atrakcyjności jena jako pieniądza międzynarodowego dla nabywców. Podkreśla się często, że tylko dzięki poważnemu potaniu importu, od którego Japonia była i jest mocno uzależniona z powodu niedostatku

najważniejszych surowców, udało się – po nieuniknionej recesji – utrzymać *terms of trade* (czyli relacje zmian cen eksportowych do zmian cen importowych) na korzystnym poziomie. Dla Stanów porozumienie Plaza przyniosło spodziewane efekty nie tylko w postaci redukcji deficytu handlowego, lecz wzmocnienia i ustabilizowania pozycji dolara jako pieniądza światowego po jego zakończonym stadium progresji.

Omawianego przedsięwzięcia nie można jednak zawężać do przytoczonych wyżej informacji. Należy również uwzględnić fakt, że w połowie lat 80. była już zaawansowana realizacja odmiennej od poprzedniej doktryny ustrojowej. Nastąpiło bowiem przejście USA od polityki liberalizmu gospodarczego do doktryny neoliberalnej. Na osi współczesnych doktryn ustrojowych można zauważyć istotne różnice w relacjach państwo/rynki w obu tych ustrojach⁴. Z interesującego nas punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje fakt, że – zgodnie z monetaryzmem Friedmana, stanowiącym element neoliberalizmu – wprowadzano istotne ograniczenia w dokonywaniu nowych emisji dolara przez Fed, dopuszczając tylko takie, jakie mają uzasadnienie w przyrostach PKB. Podbudową monetaryzmu Friedmana była koncepcja szkoły austriackiej, zakładająca, że aby zapobiec nadmiernym emisjom banku centralnego należy albo wprowadzić walutę złąta, albo znieść monopol państwa na produkcję pieniądza.

W związku z tym, wzrost popytu zagranicznego na dolary, zwiększający aprecjację dolara, mógł w zasadzie spotykać się z działalnością emisyjną ze strony banków komercyjnych, a nie Fed-u. Banki te natomiast – zgodnie z nową doktryną wdrażaną przez Alana Greenspana⁵ – uzyskiwały swobodę w emitowaniu pieniądza kredytowego bez wystarczającego pokrycia. Szybko też nabrały przekonania, że mogą wprowadzać do obiegu specjalne towary nazywane instrumentami finansowymi. Z ideologii libertariańskiej, głoszonej przez szkołę austriacką, wynikało, że żaden pieniądź papierowy nie ma wartości, a zatem i instrumenty finansowe z zamieszczonymi na nich nominalnymi wycenami wartości też faktycznie wartości nie mają, gdyż są papierami bez substancji towarowej. Taka ideologia pobudzała bankierów do wykreowania globalnego zjawiska w postaci wirtualnych transakcji na rynkach finansowych. Lewarowanie operacji handlowych kredytami w postaci pieniędzy emitowanych bez pokrycia lub mających pokrycie aktywami toksycznymi z fikcyjną wartością stało się normą rynków papierów wartościowych, nabierających w rzeczywistości charakteru pseudorynków.

⁴ Por. M. Guzek, *Teorie ekonomii a instrumenty antykrzysowe*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2013, s. 76.

⁵ A. Greenspan, *Era zawirowań. Krok w nowy wiek*, Wyd. Muza, Warszawa 2008.

Niewątpliwie na konferencji w hotelu Plaza nastąpiło „wejście Smoka”, który był zaprogramowany na obarczenie partnerów obowiązkiem aprecjacji ich waluty, aby zwiększane na dużą skalę emisje dolara mogły korespondować z ekspansją pieniądza kredytowego banków komercyjnych. Powstaje pytanie, czy tym smokiem były po prostu Stany Zjednoczone jako państwo i społeczeństwo, czy też jakiś jego patologiczny reprezentant. Wydaje się, że smokiem tym była doktryna Hayeka-Friedmana, przekształcona już wtedy w ideologię, której nośnikami byli reprezentanci rządu USA, realizujący nieprawidłowy interwencjonizm w skali międzynarodowej. Fakt ten można odczytać jako potwierdzenie zdecydowanego przechodzenia przez USA od liberalizmu gospodarczego do neoliberalizmu i jako zapowiedź przyszłego deformowania regulacji państwa oraz rujnowania mechanizmów samoregulacji poszczególnych rynków, a w konsekwencji głębokiego kryzysu finansowego i gospodarczego o zasięgu globalnym.

5. POTENCJALNE MOŻLIWOŚCI ZMIAN POZYCJI DOLARA I JEGO RELACJI Z EURO

Można sądzić, że obecnie dolar znajduje się w trwającym już od wielu lat okresie przejściowym, oddzielającym stadium progresji od stadium regresji. W tym czasie popyt światowy na dolara, a w ślad za nim i jego wartość, może się wahać w górę i w dół, lecz możliwości uzyskiwania znaczącej renty emisyjnej wykazują tendencję malejącą. Tendencje te zostały wzmocnione wskutek deformacji rynków finansowych oraz rozprzężenia systemu bankowego USA, z czym łączył się proces nieuzasadnionych emisji pieniądza kredytowego. Po bankructwie polityki neoliberalnej, realizowanej przez A. Greenspana, nadmiarowi dolarów w obrotach światowych sprzyjają operacje typu „luzowania” (*quantitative easing*), wzmagające deprecjację. W związku z taką polityką występuje sytuacja w rodzaju wzajemnego „szachowania się” przez obie strony, tj. USA i świat zewnętrzny. Umożliwia ona kształtowanie się stałej tendencji deprecjacji dolara, z pewnymi przerwami zachęcającymi do łatwiejszego tolerowania jej przez świat zewnętrzny. Gdyby to bowiem były gwałtowne spadki kursu dolara, wywoływałyby katastrofalną utratę poważnej części rezerw walutowych oraz krzywdzące straty posiadaczy depozytów bankowych, jak też podmiotów mających otrzymać należności w dolarach.

Nie można jednak wykluczyć, że pozycja USA jako mocarstwa walutowego ulegnie odbudowaniu w wyniku uzyskiwania przez Stany pełnej samowystarczalności w zakresie wszystkich rodzajów surowców energetycznych,

co ma nastąpić po rozwinięciu wydobycia nie tylko gazu łupkowego, lecz i ropy z zasobów łupkowych. Zanim bowiem Stany zaczęły eksploatować gaz łupkowy jedynym mocarstwem świata mogącym sobie pozwolić na całkowitą niezależność od importu tak ważnych militarnie i gospodarczo surowców energetycznych była Rosja, zresztą mająca zasoby umożliwiające duży eksport jako instrument podwyższania swej pozycji mocarstwowej. Uniezależnienie się Stanów od importu ropy i gazu może stanowić przesłankę do stworzenia bardziej korzystnych warunków dla progresji walutowej dolara na następny kilkudziesięcioletni okres, jeśli nie przeszkodziłby w tym rosnący na znaczeniu chiński juan lub inna waluta kraju o odpowiednim potencjale gospodarczym.

W przypadku przedłużania się okresu stagnacji walutowej dolara, euro mogłoby być bardziej jego sprzymierzeńcem aniżeli konkurentem. Wydaje się nawet, że dotychczasowe, bezkonfliktowe współistnienie obu walut, a w każdym bądź razie niepodejmowanie przez USA istotnych przedsięwzięć, jakie mogłyby ograniczać funkcje euro w roli pieniądza światowego, może właśnie wynikać z braku warunków do zdecydowanego wprowadzenia dolara z powrotem w stadium progresji walutowej. Wyręczające go powolnie euro w funkcjach pieniądza światowego w trybie stopniowego przewalutowywania światowych rezerw walutowych i coraz większego uczestnictwa w fakturowaniu transakcji, to dobre zabezpieczenie całego świata, jak i samych Stanów Zjednoczonych przed katastrofą gwałtownego upadku dolara.

W sytuacji powrotu dolara do stadium progresji prawdopodobnie euro przestanie być sprzymierzeńcem dolara i może być traktowane jako poważny konkurent. Teoretycznie biorąc, rodziłoby to konsekwencje w postaci utrwalania występującej w czasie obecnego kryzysu okresu stagnacyjnego w funkcjonowaniu euro. Prawdopodobieństwo odrodzenia się pieniądza euro w stadium jego progresji walutowej byłoby raczej małe, natomiast optymistyczna ewentualność mogłaby polegać na przedłużaniu się wejścia euro w stadium dokuczliwej regresji i możliwość powolnego przekształcania euro z pieniądza światowego w walutę międzynarodową o regionalnym zasięgu, typu jena lub franka szwajcarskiego.

Sporządzenie odpowiednich prognoz w omawianych kwestiach powinno być uznane za obowiązek władz państwa kandydującego do strefy euro. Społeczeństwo musi bowiem wiedzieć, czy wstępując do organizacji mającej pełnić funkcję swoistej spółki wielonarodowej, handlującej nowym typem produktu, a mianowicie walutą, której koszty wytwarzania są znikome, trafia w taki okres funkcjonowania tej waluty, w którym będą jeszcze dostępne tzw. kokosy w postaci wysokiego poziomu renty emisyjnej, czy już nie. Oczywiście, najmniej byłaby korzystna akcesja w okresie poprzedzającym stadium

degresji. W tym ostatnim przypadku powracający towar pod nazwą pieniądź światowy, oczywiście bez informacji na banknotach, że kiedykolwiek kończy im się ważność, czyli z ważnością wieczystą, stawałby się istotnym ciężarem do rozłożenia między członków swoistej „spółki handlowej” pod nazwą strefa euro.

PODSUMOWANIE

Oba doświadczenia historyczne, mające ułatwić udzielenie odpowiedzi na pytanie, jakie będą przyszłe losy euro w relacjach z dolarem, zdają się wskazywać jednoznacznie na prawdopodobieństwo uruchomienia przez Stany Zjednoczone wypróbowanej pułapki aprecjacyjnej wobec euro, tak jak zrobiły to wobec funta i jena. Jeśli jednak uwzględni się objaśniany w obu przypadkach charakter bezpośrednich czynników sprawczych zastosowania tej pułapki, to powyższe przypuszczenie musi ulec zmianie. Okazuje się bowiem, że pierwszy czynnik, czyli skuteczna ingerencja Kremla za pomocą swych szpiegów w decyzje rządu USA wydaje się obecnie mało prawdopodobna, a ponadto nie wiadomo, czy gdyby występowała, to nie byłaby skierowana w stronę wzmocnienia euro, a pozbawiania hegemonii dolara. Jeśli natomiast chodzi o drugi czynnik sprawczy, to znaczy patologiczną ideologię neoliberalną związaną z monetaryzmem M. Friedmana, to można z pewnością uznać, że w USA zbankrutowała ona jako podstawa polityki pieniężnej, a także w poważnym stopniu szerszej polityki gospodarczej. Można też stwierdzić, że występują wyraźne objawy przywracania polityki keynesowskiej po zaobserwowaniu nieuchronnego zagrożenia recesją wraz z wymuszaniem na społeczeństwie zwiększania oszczędności oraz stosowania cięć w wydatkach państwa.

Czy jednak oznacza to trwały powrót USA do mainstreamowego liberalizmu gospodarczego? W poważnym stopniu zależy to od następnych wyborów. Gdyby Partia Republikańska wróciła do władzy, wzrosłoby prawdopodobieństwo zwiększania się wpływów ideologii libertarianizmu, a nawet możliwość przejścia USA do czystego minarchizmu. Wtedy mogłaby się pojawić nieoczekiwana zagadka, czy przypadkiem koncepcja J.H. de Soto, podawana w wątpliwość na początku niniejszego opracowania, nie stałaby się podstawą utraty przez dolara hegemonii na rzecz euro, czy też – według koncepcji innych zwolenników libertarianizmu, zwłaszcza amerykańskich – przywróceniem wymienialności dolara na złoto, co musiałoby oznaczać zmarginalizowanie waluty euro.

Zupełnie nowa sytuacja powstaje w związku z realizacją umowy o wolnym handlu między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską. Już na pierwszy rzut oka widać, że w związku z rozpoczęciem tworzenia najniższej wprawdzie, lecz integracyjnej pod względem charakteru, formy powiązań gospodarczych między obu stronami musiałyby wzrosnąć właściwości partnerskie we wzajemnych relacjach, co rodzi nadzieję na wykluczenie wadliwego interwencjonizmu międzynarodowego typu narzucania aprecjacji walutowej. Musi to być bowiem interwencjonizm w formie koordynacji przedsięwzięć, również w sferze polityki kursowej.

Wydaje się jednak, że na dłuższą metę w ramach tego ugrupowania działałyby czynniki przemawiające za umacnianiem dolara jako pieniądza światowego, co automatycznie prowadziłyby do przekształcania się euro z waluty światowej w międzynarodową. Oznaczałoby to utratę szans na utrzymywanie się tej waluty w stadium progresji. Ta ewentualność prawdopodobnie musiałaby się łączyć ze znacznym procesem powracania części zasobów euro do krajów strefy euro. Taki scenariusz wydaje się najbardziej prawdopodobny w świetle przedstawionych wyżej okoliczności. Dla Polski i innych kandydatów do strefy euro wynika z tego główny wniosek: niezbędna wzmożona ostrożność i rozważenie potrzeby odroczenia akcesji do czasu pełnego ustabilizowania się rozmiarów zewnętrznego obiegu waluty euro w celu uniknięcia niezасłużonych obciążeń związanych z wycofywaniem znacznej części jej zasobów z rynków światowych.

BIBLIOGRAFIA

- Casey G., *Świat bez państwa*, „Rzeczpospolita”, 13–14.10.2012.
- Friedman M. i R., *Wolny wybór*, PANTA, Sosnowiec 1994.
- Greenspan A., *Era zawirowań. Krok w nowy wiek*, Wyd. Muza, Warszawa 2008.
- Guzek M., *Teorie ekonomii a instrumenty antykryzysowe*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2013.
- Hayek F., *Konstytucja wolności*, PWN, Warszawa 1960.
- Hayek F., *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków 1998.
- Kalecki M., *Polityczne aspekty pełnego zatrudnienia*, [w:] *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1979.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1956.

- Łazarski K., *Power Tends to Corrupt. Lord Acton's Study of Liberty*, DeKalb, Illinois 2012.
- Samuelson P., Nordhaus W., *Ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Scruton R., *Poradzimy sobie bez Brukseli*, „Rzeczpospolita”, 9.11.2012.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 1954.
- de Soto J.H., *Kryzys może być dobry*, „Rzeczpospolita”, 7–8.07.2012 r.
- Zaremba P., *Zauroczeni Stalinem. Zasłepienie fikcją rajy komunistycznego w USA pomagało sowieckiej Rosji w realizacji jej planów*, „W Sieci” 2013, nr 16/17.

EURO JAKO PIENIĄDZ ŚWIATOWY W RELACJACH Z DOLAREM

Streszczenie

Głównym celem niniejszego opracowania jest ocena relacji między euro i dolarem jako walutami światowymi. Autor stawia tezę, że jakkolwiek wydarzenia historyczne wskazują na prawdopodobieństwo wystąpienia presji ze strony Stanów Zjednoczonych wobec euro, to sytuacja współczesna nie stwarza warunków do powtórzenia się doświadczeń funta i jena. Uzasadnieniem tej tezy jest twierdzenie, że czynnikiem sprawczym nakłonienia Wielkiej Brytanii na konferencji w Bretton Woods do długotrwałej aprecjacji funta była penetracja szpiegowska Związku Radzieckiego w rządzie Stanów Zjednoczonych, skutecznie skierowana w owym czasie – zgodnie z geopolityką Kremla – przeciwko Wielkiej Brytanii jako imperium kolonialnemu. Z kolei, czynnikiem sprawczym uruchomienia w drodze wadliwego interwencjonizmu międzynarodowego pułapki aprecjacyjnej wobec jena na konferencji w hotelu Plaza, była wdrażana wtedy w USA przez A. Greenspana doktryna neoliberalna, krępująca działalność regulacyjną, szczególnie emisyjną, Fed-u wobec dolara, a stwarzająca warunki dla patologicznej ekspansji banków komercyjnych, w celu dokonywania emisji pieniądza kredytowego bez odpowiedniego pokrycia i wprowadzania do obiegu toksycznych aktywów. Według autora, oba te czynniki sprawcze w USA już nie działają. Realizacja umowy o wolnym handlu między USA a Unią Europejską stwarza natomiast początki powiązań integracyjnych oraz partnerskiej koordynacji polityki kursowej. Nie oznacza to jednak zwiększenia ekspansji euro. Obiektywne warunki będą bardziej sprzyjać dolarowi.

EURO AS A GLOBAL CURRENCY IN RELATION TO DOLLAR

Summary

The main task of the work is an evaluation of the dollar and euro relationship as the world currencies and their historical comparison. The author argues that the causative factor of the appreciation trap for the British pound at the Bretton Woods conference was not the USA's, as a state or national institution, choice but the Russian spying penetration of the Roosevelt administration. At that time, Kremlin was interested in weakening the British state as a colonial power. Doing it, with the help of H. Dexter White, a Russian spy, representing the Roosevelt administration, was a good opportunity to make progress in that field. As for the appreciation trap for the Japanese yen at the Plaza conference, the author points out to a different but similarly effective causative factor, namely the Hayek-Friedman neoliberal doctrine that had been implemented into practice by the Fed's chief Allan Greenspan. The doctrine narrowed the central bank emissions of the dollar to the GDP growth. It was a kind of pathology that opened new opportunities for the commercial banking sector to pump into financial markets the credit money and toxic assets playing a role of virtual quasi-commodity instruments. That was simply an improper international intervention. According to the author, both historical examples are no longer characteristic of the USA political and economic system. Quite the opposite, the free trade zone between the US and EU, being an integration grouping, can be expected to introduce partnership and coordination of the dollar and euro rates of exchange. It does not mean, however, an expansion of the euro. Objective conditions will rather favour the dollar.

ЕВРО КАК МИРОВАЯ ВАЛЮТА И ЕЁ ОТНОШЕНИЕ К ДОЛЛАРУ

Резюме

Главной целью исследования является оценка отношений между евро и долларом как мировыми валютами. Автор предлагает тезис, что, хотя исторические события указывают на вероятность давления со стороны Соединённых Штатов в отношении евро, современное положение не создаёт условий для повторения опыта фунта и йена. Обоснованием для этого тезиса может

служить утверждение, что решающим фактором для склонения Великобритании на конференции в Бреттон Вудс к долговременной ревальвации фунта было шпионское присутствие Советского Союза в правительстве Соединённых Штатов, успешно направленное в те времена – в соответствии с геополитикой Кремля – против Великобритании как колониальной державы. В свою очередь, решающим фактором для приведения в действие по пути дефектного международного интервенционизма ревальвационной ловушки в отношении йена на конференции в гостинице Plaza, применялась в то время в США А. Гринспаном неолиберальная доктрина, сковывающая регулирующую деятельность, в особенности эмиссионную, Fed-а в отношении доллара, создающая условия для патологической экспансии коммерческих банков, с целью совершения эмиссии кредитных денежных средств без соответствующей гарантии уплаты и введения в оборот токсических активов. Согласно автору, оба эти решающих фактора уже не действуют в США. Реализация договора о свободной торговле между США и Евросоюзом создаёт, в свою очередь, зачатки интеграционных связей, а также партнёрской координации курсовой политики. Однако это не означает увеличения экспансии евро. Объективные условия будут скорее всего благоприятствовать доллару.